



## Nasze pożegnanie

### Świadek Miłosierdzia

Tak bardzo pragnęliśmy być w tych ostatnich dniach blisko niego. Tak wiele mieliśmy mu do powiedzenia...

Mówiliśmy to – poprzez indywidualną i wspólną modlitwę, na której spontanicznie i tłumnie gromadziliśmy się we wszystkich świątyniach, poprzez milczące marsze wdzięczności i bogactwo słów zapisanych w księgach kondolencyjnych, poprzez płonące w tyłu miejscach znicze, dekorowane okna i domy, białe wstążeczki przypięte do ubrań i czarne – na sztandarach czy samochodowych antenach. Tyle było Mszy świętych żałobnych odprawionych w parafiach z inicjatyw różnych grup i środowisk, w każdej – niezwykle liczni uczestnicy... I zdaliśmy sobie sprawę, że nie zdołamy odpowiedzieć na całe dobro, jakiego doświadczyliśmy dzięki niemu. Może tylko idąc jak on za Chrystusem Miłosiernym, poprzez uczynki miłosierdzia...

ASS

## Na Watykanie

### Uśmiech Świętego Ojca

W pogrzebie Ojca Świętego w Rzymie wzięła udział także bardzo liczna rzesza wiernych z diecezji bielsko-żywieckiej. Dotarli – jak wierni z całej Polski – autokarami, pociągami, samolotami.

„Przybyliśmy oddać Mu pokłon” – taki napis – hasło Świątynnych Dni Młodzieży, które odbędą się w sierpniu w Kolonii, umieszcili młodzi diecezjanie na jednym z autokarów, które dotarły do Rzymu. W kontekście ostatnich wydarzeń słowa Mędrców, którzy przybyli do Betlejem, nabrały nowego znaczenia...

„Zastanawiałam się – czy dam radę dotrzeć do Rzymu, by tam pożegnać Ojca Świętego – mówiła nam jedna z pątniczek z Bielska-Białej. – W modlitwie poprosiłam o pomoc Ojca Świętego. I czytając Pismo Święte, trafiłam na słowa Listu św. Pawła do Tesaloniczan: »Ten, który was wzywa, dochowuje wierności i dokonania tego«. W drodze do Włoch docierały do nas wiadomości, że nie



ARTUR KASPRZYKOWSKI

Do Rzymu dotarła także młodzież z bielskich Aleksandrowic

wjedziemy do Rzymu, że zatrzymamy się w Asyżu... Tymczasem niemal wszyscy zdołaliśmy pożegnać Ojca Świętego w bazylice i wzięliśmy udział w uroczystościach pogrzebowych na Placu św. Piotra lub na via Conciliazione. Czuliśmy, że to Papież nam pomagał, że chciał, żebyśmy tam byli. Niemał widzieliśmy jego serdeczny uśmiech z domu Ojca. Spotykaliśmy się z ogromną życzliwością Włochów – traktowali nas jak dzieci Papieża – takie trochę

bardziej niż oni sami osieroczone. Mam nadzieję, że to poczucie wspólnoty, które nie pierwszy raz stworzył wśród nas Ojciec Święty, przywieziemy do Polski i że pozostanie ono na zawsze...

Tych, którzy żegnali Ojca Świętego w Rzymie, i tych, którzy modlili się w jego intencji w swoich parafiach – serdecznie zapraszamy do dzielenia się refleksjami. W bielsko-żywieckiej redakcji GN czekamy na Wasze listy i e-maile.

UR

## DZIĘKUJEMY ZA NAJWAŻNIEJSZE: ZA EUCHARYSTIĘ...



ALINA ŚWIEŻY-SOBEL

Papież był wśród nas 22 maja 1995 r., spotkał się z mieszkańcami Bielska i Żywca, a przedtem na skoczowskiej Kaplicówce odprawił tę jedyną w diecezji bielsko-żywieckiej Mszę świętą. Wielokrotnie podczas nabożeństw żałobnych wracaliśmy do wypowiedzianych wówczas słów o sumieniu, dziedziectwie krzyża. Za tę modlitwę jako pierwsi na Kaplicówce w niedzielne popołudnie 3 kwietnia dziękowali organizatorzy papieskiej pielgrzymki. Później skoczowianie modlili się tu codziennie. W czwartek wieczorem w marszu wdzięczności ze świecami tysiące ludzi przeszło trasą, którą 10 lat temu pokonał Papież, i o 21.37 modliło się pod papieskim krzyżem. Tu modlili się także rano w dniu pogrzebu, odwiedzali to miejsce, zapalając znicze w miejscu, gdzie stał ołtarz, pod krzyżem i tablicą pamiątkową.

**Uczestnicy wieczornej procesji na Kaplicówkę**

## Pozostaje jedność...



ARTURO MARI

Wymiana darów w Skoczowie

**SKOCZÓW.** Tu miało miejsce jedno z ważnych ekumenicznych spotkań Jana Pawła II – 22 maja 1995 r. w kościele ewangelickim Papież modlił się wraz ze wspólnotą ewangelicką, a w ramach wymiany darów przyjął z rąk biskupa Pawła Anweilera krzyż, sam zaś ofiarował kielich mszalny i patenę – na znak wielkiego pragnienia, byśmy wszyscy mogli zjednoczyć się podczas Eucharystii. Dziś papieski dar znajduje się w ekumenicznej kaplicy w bielskim Szpitalu Wojewódzkim. W przekazanych tuż po śmierci Jana Pawła II na ręce biskupa Tadeusza

Rakoczego kondolencjach biskup Paweł Anweiler zapewniał: „Żał po stracie Jana Pawła II jest także i naszym udziałem. Wiele razy Czcigodnego Pielgrzyma ogarnialiśmy naszymi modlitwami. Przez ostatnie dwa dni w szczególny sposób nasza modlitewna myśl ulatała do Boga. Pozostaje teraz nam wszystkim wędrować dalej, także według jego wskazań...”. W ułożonej w Warszawie 1 i 2 kwietnia modlitwie „W ostatnie dni” biskup Anweiler napisał: „Skoro chcesz, zabierz Go, Panie. Dzięki, że pozostaje jedności w Tobie przesłanie!”.

## Dobre uczynki dla Papieża

**KĘTY.** We wszystkich świątyniach w czasie choroby oraz w dniach poprzedzających uroczystości pogrzebowe Ojca Świętego licznie gromadzili się wierni na wspólnej modlitwie. W nabożeństwa odprawiane kościele śś. Małgorzaty i Katarzyny włączała się licznie młodzież, a w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa prym wiodły dzieci. W czwartek 7 kwietnia, w samo południe, tłumnie wypełniła kościół młodzież ze szkół znajdujących się w parafii. „Przyszło ich łącznie ponad dwa tysiące” – mówi ks. Piotr Konieczny. Po Mszy św. z zapalonych zniczy dzieci ułożyły ogromne serce, uczciły też

Ojca Świętego oklaskami. „To była trzyminutowa niezwykła owacja dla Papieża” – dodaje ks. proboszcz Jerzy Musiałek. Innym, niezwykłym elementem była wyłożona w tutejszym kościele księga – nie wpisywano w niej kondolencji, ale zobowiązania – czasami bardzo proste, dziecięce postanowienia o lepszym zachowaniu, kiedy indziej pełne powagi deklaracje dorosłych – indywidualne i wspólnotowe. Członkowie Parafialnego Klubu Honorowych Dawców Krwi wpisali deklarację ratowania życia i zdrowia ludzkiego poprzez dar krwi, złożony dla uczczenia pamięci Papieża Polaka.

## Pisane z miłości

### KSIĘGI KONDOLENCYJNE.

Pierwszą wystawiono w poniedziałek 4 kwietnia w Kurii Diecezjalnej. Bielszczanie wpisywali się do niej codziennie, także do późnych godzin wieczornych - w kościele NSPJ. Szybko okazało się, że tu nie zdołają się wpisać wszyscy, którzy pragną w ten sposób oddać swój hołd i pożegnać Papieża. Wkrótce również w innych miastach na terenie diecezji kolejne księgi wyłożone zostały w kościołach, a także urzędach miejskich. Wpisywali się w nich przedstawiciele instytucji i organizacji, wiele osób robiło to prywatnie. W słowach zapisanych na kartach tych ksiąg utrwalony został ból po odejściu Jana Pawła II i zapewnienia o pamięci, podziękowania, zobowiązania i prośby. „Ojciec Święty, Twoje słowa chcemy uczynić drogowskazami na naszej drodze do domu Ojca. Prosimy, pomagaj nam,



ALINA ŚWIEŻYSOBEŁ

bo Ty przecież już tam jesteś” – napisał ktoś. Szczególnej ekumenicznej wymowy nabrała księga kondolencyjna w cieszyńskim starostwie powiatowym. Wśród wpisów wiele było takich, których dokonali mieszkający w Cieszynie i okolicy przedstawiciele Kościoła ewangelicko-augsburskiego.

## Koncert dla Papieża

**BIELSKO-BIAŁA.** W ramach szóstego festiwalu „Musica Sacra” organizatorzy zapraszają w poniedziałek 18 kwietnia o 18.00 do kościoła pw. Jezusa Chrystusa Odkupiciela Człowieka na zadeedykowany Ojcu Świętemu koncert galowy, złożony z muzyki oratoryjnej Janusza Kohuta,

Wojciecha Kilara i Jana Kantego Pawлуśkiewicza. Kolejne koncerty – zawsze o 18.00 – we wtorek w BCK – muzyka żydowska, w środę w ewangelickim kościele Zbawiciela – chorały gregoriańskie, w czwartek w kościele św. Andrzeja Boboli – muzyka gospel.

## Hołd samorządowców

**BIELSKO-BIAŁA.** Podczas nadzwyczajnej sesji Rady Powiatu Bielskiego 7 kwietnia przedstawiciele władz samorządowych uczcili minutą ciszy pamięć Papieża, wysłuchali papieskiej homilii z Kaplicówki, wspominali dokonania Jana

Pawła II i modlili się za niego. W specjalnym oświadczeniu podkreślali: „Bogactwo nauczania Ojca Świętego jest trwałym fundamentem duchowego wzrostu każdego z nas oraz podstawą do dalszej pracy, również samorządowej”.

### Uroczysta sesja Rady Powiatu Bielskiego



ALINA ŚWIEŻYSOBEŁ

Biskup Tadeusz Rakoczy o cierpieniu i śmierci Ojca Świętego

# Choć odszedł – jest blisko

Wspomnienie i refleksje biskupa Tadeusza Rakoczego o cierpieniu i śmierci Ojca Świętego Jana Pawła II

Ks. JACEK M. PĘDZIWIATR: *Czy śmierć Ojca Świętego zaskoczyła Księdza Biskupa?*

BISKUP TADEUSZ RAKOCZY: – Wiele razy przychodziła do mnie ta myśl: kiedy i jak to się stanie? Gdzie wtedy będę, kiedy dotrze do mnie ta wiadomość? I oto stało się, z całym swoim bogactwem. U początku pontyfikatu, patrząc na Ojca Świętego, myślałem sobie: młody człowiek, poeta, sportowiec. Miałem wówczas świeże wspomnienie gasnącego Pawła VI – nie mógł już chodzić, nie mógł nieść krzyża na drodze Krzyżowej, stał na krawędzi życia, by przepawić się na drugi brzeg. I dożyliśmy tego momentu, kiedy Jan Paweł II coraz trudniej chodził, kiedy usiadł na wózku i wreszcie, kiedy nie mógł już powiedzieć słowa. Lecz okazało się, że właśnie wtedy ziarno, które rzucił swoim życiem, wiarą, miłością i modlitwą dojrzało we wszystkich na całym świecie.

*Śmierć Ojca Świętego jest dla Księdza Biskupa – jako wieloletniego współpracownika Papieża w Stolicy Apostolskiej – także przeżyciem osobistym...*

– Nie mogę i nie chcę wyobrazić sobie, jaki jest teraz, w trumnie. Bo ja go widzę, jakim był, kiedy miał 37–38 lat, kiedy był profesorem, nie był jeszcze biskupem, i wprowadzał nas na pierwszym roku seminarium w zagadnienia życia wewnętrznego, zagadnienia teologiczne, życia Kościoła.

Pamiętam też ostatnią wycieczkę z Rzymu do Mentorelli, do sanktuarium Matki Bożej, w którym duszpasterzują polscy księża. To było w czwartek, a w poniedziałek był jego wybór na papieża. Pamiętam ostatni dzień, który spędziliśmy razem,



ARTURO MARI

jak chodziliśmy po okolicznych polach, zbieraliśmy ostrężyny. Wracaliśmy późnym wieczorem. Siedziałem z przodu. W pewnym momencie odwróciłem się i mówiłem: Księżę Kardynale, a jak jest to ostatnia dniówka Księdza Kardynała? Bo dzień, w którym, kardynał Wojtyła ułożył sobie obowiązki tak, że mógł wyjść na wycieczkę, np. w góry, nazywał „dniówką”, mówił, żeśmy „dniówkę spełnili”. I on wtedy nic nie odpowiedział, przemilczał to, jakby nic nie słyszał. Myślę, że w sercu czuł powołanie Boże.

*Czy nosi Ksiądz Biskup jakieś szczególne wspomnienia dotyczące wyboru kardynała Karola Wojtyły na tron Piotrowy?*

– Pamiętam o tym dniu, kiedy z balkonu bazyliki padły słowa *habemus papam*. Upadłem wtedy na kolana przed telewizorem i płakałem jak dziecko, a byłem wtedy 2–3 kilometry od Placu św. Piotra. Pamiętam następnego dnia, wtorek wieczorem, kiedy zostałem zaproszony na wieczerę. Wyjechaliśmy windą na taras w pałacu apostolskim. Wtedy po raz pierwszy widziałem go w białej sutannie, opartego o balustradę, wpatzonego w oświetlony Rzym. Jeden z kolegów szep-

**Ojciec Święty i biskup Tadeusz Rakoczy podczas spotkania w Bielsku-Białej 22 maja 1995 r.**

tem powiedział: patrzcie, Piotr modli się za swój Rzym. On usłyszał szmer, odwrócił się, podszedł do nas, przywitał się i mówił: chłopcy, żebyście wiedzieli, jak to się stało... Przy stole raz po raz nie mówiłem mu *Ojciec*, ale z przyzwyczajenia *Księżę Kardynale*. A potem tyle przeżyłem... Pamiętam, kiedy jechaliśmy ze Skoczowa do Bielska – dziesięć lat temu – mówię: – Ojciec Święty, to jest Klimczok, tam jest Skrzyczne, a potem, kiedy podjedziemy jeszcze kawałek dalej, zobaczymy Babia Góra. I zacząłem się popisywać, mówię, że Skrzyczne ma 1725 metrów wysokości. A on: – skąd, to Babia Góra ma tyle, a Skrzyczne ma 1257 metrów. To takie epizody, o których trudno nie pamiętać.

*Jak Ksiądz Biskup przeżywa cierpienie i śmierć Ojca Świętego?*

– Widzę go po tamtej stronie. Widzę go, jak wita się ze św. Siostrą Faustyną, ze św. Ojcem Pio, ze wszystkimi tymi, których czcił, jak spotkał się z Chrystusem, którego tak bardzo przybliżył nam słowem, życiem, uśmiechem, uściskiem, przyjaźnią, modlitwą, cierpieniem i krzyżem. Tak bardzo przybliżył nam Kościół i jego

tajemnicę, że modlą się za niego ludzie innych wyznań i niewierzący także.

Teraz, kiedy odszedł, nie odczuwamy potrzeby modlitwy za niego, bo czujemy, że był święty. Ale czujemy potrzebę modlitwy, aby owoce jego kapłaństwa, biskupstwa i posługi papieskiej, w nas i w tych, którzy dopiero dorastają, były obfite, byśmy bardziej jeszcze, pod przewodnictwem nowego Piotra naszych czasów, obfitowali w te owoce – w Europie zjednoczonej i na całym świecie.

*Czy długo przyjdzie nam czekać na kanonizację Jana Pawła II?*

– Kiedy kilka miesięcy temu pogorszył się jego stan zdrowia, znajomi z Rzymu zatelefonowali do mnie i powiedzieli: – jeśli on przejdzie na drugą stronę, to nie będzie potrzebował żadnej kanonizacji, żadnego ogłoszenia świętym. Bo on jest święty. I ta intuicja, choć nieprawdziwa pod względem formalnym, jednak w swojej istocie jest prawdziwa. Ufam, że dane nam będzie dożyć tej chwili, kiedy Jan Paweł II zostanie wyniesiony do chwały ołtarzy.

*Jakie znaczenie dla ludzi wierzących ma śmierć Jana Pawła II?*

– Jan Paweł II odszedł od nas, ale wiemy, że przez to odejście jest jeszcze bliżej nas. Dlatego mieszają się te uczucia bólu i żalu z radością i wdzięcznością za to, że w takim czasie i pod jego przewodnictwem wypadło nam żyć, dojrzewać, rosnąć w wierze i podejmować nasze zadania życiowe. I to jego umiowanie jeszcze ogromnie promieniuje na cały świat: chrześcijan i wyznawców innych religii. To właśnie dzięki temu uświadomiliśmy sobie, kim jest człowiek i jedna wielka rodzina Boża. To jest wielka łaska. Dziękujemy Bogu za to, że w takim momencie przyszło nam żyć. ■

## Papieska Eucharystia

## Żywiecczyzna żegna

Tysiące wiernych uczestniczyły we Mszy św. na żywieckim rynku w przeddzień uroczystości pogrzebowych Jana Pawła II.



KS. JACEK M. PEDZIWIAT

## Modlitwa pamięci i wdzięczności

Przy ołtarzu polowym, ustawionym u stóp konkatedralnej dzwonnicy, dokładnie w miejscu, z którego 10 lat temu przemawiał i błogosławił miastu Ojciec Święty, stanęli duszpasterze żywieckich parafii, przewodniczył ks. infułat Władysław Fidelus. W modlitwie uczestniczyli nie tylko mieszkańcy miasta, z pocztami sztandarowymi i w tradycyjnych mieszczkańskich strojach, ale i wierni z całej Żywiecczyzny, także w strojach góralskich. Komunia św. rozpoczęła się ona dokładnie o 21.37 – w godzinie śmierci Ojca Świętego i przyjmowana była w jego intencji.

Przed błogosławieństwem odtworzono fragment słowa Ojca Świętego, wygłoszonego na rynku w Żywcu dziesięć lat temu. W piątek wieczorem wierni przeszli ze świecami na szczyt Grojca, gdzie ustawiono krzyż upamiętniający wizytę Jana Pawła II w Żywcu.

KS. JMP

## Młodzi z Papieżem

## Przyszliście do mnie...

„Kochamy Ojca Świętego – jak ojca. Jesteśmy mu wdzięczni za to, że kochał nas” – tak Jacek, student z Bielska-Białej, tłumaczył swoją obecność w bielskim białym marszu akademickim. Tak jak wiele tysięcy młodych w naszej diecezji – szedł dla Papieża.

Maszerowali młodzi m.in. w Bielsku-Białej, Oświęcimiu, Andrychowie. Wraz z tysiącami młodych uczestniczyli i starsi. W bielskim marszu akademickim na czele liczącej blisko 10 tysięcy osób procesji spod ratusza szli przedstawiciele władz uczelni, władz miasta, księży. Przybyli bielszczanie różnych wyznań. Za to wspólne świadectwo wiary i miłości do Papieża dziękował ks. Wiesław Greń, duszpasterz akademicki. W milczeniu przeszli do katedry św. Mikołaja, gdzie pod przewodnictwem ks. prof. Tadeusza Borucki sprawowana była Msza św. za Jana Pawła Wielkiego. Każdą uliczkę prowadzącą do placu katedralnego i cały plac wypełniały tłumy ze świecami i znicza-



ALINA ŚWIEŻYSOBEŁ

mi w rękach. Modlitwa rozpoczęła się od lubianej przez Papieża „Baruki” i trwała przez całą noc. „Dziękujemy Bogu za wspaniały dar życia Jana Pawła II – mówił proboszcz katedry ks. prał. Zbigniew Powada”.

Oświęcimski biały marsz wdzięczności zorganizowała grupa młodzieży z Oratorium św. Jana Bosko, z parafii Miłosierdzia Bożego. Grupa dziewcząt na czele marszu niosła ogromny różaniec. Uczestnicy przeszli do kościoła św. Maksymiliana, a przy każdej z mijanych świątyń odmawiali kolejne różańcowe tajemnice światła, a na zakończenie wzięli udział w czuwaniu modlitew-

**Wraz ze studentami maszerowało dla Papieża wielu bielszczan...**

nym. W marszu wzięło udział co najmniej 5000 osób.

W Andrychowie młodzież zaczęła się gromadzić na osiedlu Jana Pawła II około 21.00. Niczego nie ogłaszano w kościele czy na afiszach. Wieść rozeszła się pocztą pantoflową. Marsz rozpoczął się o 21.37 – w godzinie śmierci Papieża. Młodzi przeszli pod kościół św. Macieja i przy grocie Matki Bożej niosione w Marszu świece i znicze ułożyli w kształcie serca.

Z powagą i miłością młodzi na każdym miejscu podkreślali: że przyszli dlatego, że on ich tak bardzo szukał...

MB, JMP

## Bielszczanie pod krzyżem

## Odwzajemnić miłość...

„Na tym historycznym wzgórzu łączymy się z całym światem w modlitwie za naszego ukochanego Ojca Świętego” – mówił dziekan starobielski, ks. kan. Antoni Kulawik na początku Mszy św. odprawionej 5 kwietnia pod krzyżem trzeciego tysiąclecia na starobielskim wzgórzu Trzy Lipki.

„Cieszę się, że informacja dotarła do tylu ludzi, którzy przyszli w to miejsce oddać hołd naszemu Ojcu Świętemu” – mówi bielski wiceprezydent Henryk Juszczyk, jeden z inicjatorów budowy tego krzyża, a teraz – zorganizowania w tym miejscu modlitwy za Oj-

ca Świętego. Pomysł tej modlitwy narodził się w rozmowie z ks. kan. Kulawikiem zaledwie



ARTUR KASPRZYKOWSKI

**Ponad 2 tysiące wiernych modliło się pod krzyżem na Trzech Lipkach**

kilka godzin wcześniej. U stóp tego krzyża napis przypominający wygłoszone na Kaplicówce w 1995 r. papieskie wezwanie do przyjęcia dziedzictwa Chrystusowego krzyża. „To bardzo oszczędne w słowa, ale równocześnie chyba najważniejsze przesłanie Papieża, pozostawione nam, Polakom” – dodaje Juszczyk.

Koncelebrowanej przez siedmiu kapłanów Eucharystii przewodniczył ks. prał. Józef Sanak, wieloletni przyjaciel Ojca Świętego. Homilię wygłosił o. Stanisław Reczek CSsR, redemptorysta. Wśród uczestników modlitwy za duszę Jana Pawła II prze-ważali ludzie młodzi. **AK**

Na Groniu Jana Pawła II

# Z Papieżem Pielgrzymem

Nad górą swojego imienia Jan Paweł II przeleciał helikopterem dwukrotnie podczas swoich ostatnich pielgrzymek do Ojczyzny. Pobłogosławił wówczas zgromadzonych wokół kaplicy członków Grupy Modlitewnej z Gronia.

„Widział to miejsce. Myślę, że teraz widzi nas jeszcze lepiej” – mówił Stefan Jakubowski, budowniczy i opiekun kaplicy na Groniu Jana Pawła II, zwracając się do półtoratysięcznej grupy przybyłych tam zaraz po śmierci Ojca Świętego pielgrzymów z okolic Andrychowa, Wadowic, a także Bielska i Międzybrodzia.

Od kilkunastu lat trwała tu systematyczna modlitwa, zawsze w tej samej intencji: o Boże błogosławieństwo dla trudnej posługi Ojca Świętego. Po raz pierwszy zmieniła się w modlitwę w intencji jego duszy. O stałej pamięci i wdzięczności zapewniali liczne w archiwum listy z Watykanu. Ostatni list, w którym abp Dziwisz napisał, że Ojciec Święty bardzo dziękuje za przekazane zapewnienie o duchowej bliskości w cierpieniu i za Mszę św. w jego intencji, dotarł do Danuty i Stefana Jakubowskich w Wielkim Tygodniu. Odczytany został podczas Mszy św. 3 kwietnia, już po śmierci Papieża. Pismo dołączonych do listu papieskich odręcznych życzeń świętecznych zdradzało wielkie cierpienie piszącego...

Oprócz wspomnień i listów zostało na Groniu sporo innych papieskich pamiątek. Najważniejsza jest kaplica zbudowana w 1995 r. jako dar z okazji 75. rocznicy urodzin Papieża. Wymiarami – 13 na 5 metrów – nawiązująca do daty zamachu na życie Papieża w 1981 r. W podstawie zbudowanego tu wcześniej krzyża „Ludziom

gór” znalazła się płaskorzeźba przedstawiająca Jana Pawła II z różańcem w ręku. W prezbiterium – obraz MB Królowej Ludzi Gór z klęczącym Papieżem. Obok ołtarza – papieski tron – fotel, na którym Ojciec Święty siedział w 1995 r. na Kaplicówce.

Są tu papieskie dary: perłowy różaniec, piękny krzyż. Na cokole wzniesionego na Groniu w 2001 r. pomnika Jana Pawła II widnieją napisy: „Największemu Pielgrzymowi XX wieku, Orędownikowi Pokoju, Papieżowi Wiary, Nadziei i Miłości”. Słowa te są wyrazem wdzięczności za lata wspólnego wędrowania – w duchowej łączności z Ojcem Świętym i w poszukiwaniu bliskości Boga.

## Ślady jego stóp

Po Mszy św. 3 kwietnia br. ks. dr Maciej Ostrowski z Krakowa, duszpasterz turystów, wspominał: „Kiedyś w dolinie Aosty podczas wakacyjnego spotkania z wiernymi Ojciec



Obraz MB Królowej Ludzi Gór, a nad nim krzyż – papieski dar



Różaniec na papieskim fotelu wytycza ślad...

Święty, mówiąc o przestrzeni gór i lasów określił je jako kosmiczną świątynię, miejsce szczególnej modlitwy. Obserwuje się w całej Europie, że poprzez górskie sanktuaria dokonuje się coraz częściej odrodzenie duchowe. Nasza dzisiejsza obecność na Groniu to na pewno wyraz uczuć, a także poczucia swego duchowego długu wdzięczności wobec Papieża. Z tego miejsca widać Babią Górę i jeden z pierwszych papieskich szlaków, który powstał między Skawicą a przełęczą Krowiarki – na trasie ostatniej w Polsce górskiej wycieczki kard. Wojtyły. Modlących się na Groniu od lat cechowała duchowa łączność z Papieżem i myślę, że tak będzie dalej”.

Goszczący na Groniu w ubiegłym roku przyjaciel Papieża kard. Stanisław Nagy SCJ mówił: „Ojciec Święty zawsze bardzo mocno akcentował chrześcijańską filozofię odpoczywania: z Bogiem, w Bogu i dla Boga. Cieszę się, że mogłem to przypomnieć w miejscu, na którym tak mocno utrwaliły się ślady jego stóp. One są nie tylko na ziemi, ale powinny też być w naszych sercach, zapisać się w



Ostatnia papieska korespondencja

naszych duszach, przywołując myśli...”.

Stefan Jakubowski już dawno postanowił symbolicznie utrwalić te ślady. Dziś jest już w trakcie ostatnich przygotowań do budowy na Groniu kamiennej ścieżki, w której odcisnięte zostaną ślady papieskich butów. „Chodzi o to, byśmy pamiętali, że mamy iść jego śladami za Chrystusem, byśmy tu czerpali siłę z otaczanej przez Ojca Świętego taką miłością modlitwy róża cowej” – mówi Stefan Jakubowski. Ta modlitwa rozbrzmiewała pod pomnikiem, a w dłoniach wielu pielgrzymujących na Groń by pomodlić się za Papieża widać było różaniec. To też papieski ślad...

Ze wspomnień ks. kan. Straucha

# Miałem szczęście...

W wielu parafiach naszej diecezji pozostały materialne pamiątki związane z biskupią posługą kard. Wojtyły. W pamięci duszpasterzy i wiernych zostały liczne wspomnienia spotkań, także tych ostatnich, gdy przybył do nas jako Papież. Inaczej pamięta go tylko jeden z kapłanów...



Cenna pamiątka – papieski autograf

Ks. kan. Franciszek Strauch, emerytowany proboszcz z Bronowa (dekanat czechowicki), obecnie zamieszkały w parafii Pogórze koło Skoczowa, jest jednym z pięciu żyjących kolegów rocznikowych Ojca Świętego, studiujących teologię na Uniwersytecie Jagiellońskim na tym samym roku. Dziś nie ukrywa: trudno mu o tym rozmawiać, bo śmierć Jana Pawła II napeliła go wielkim bólem. „A poza tym żadna w tym moja zasługa, tylko szczęście, że mogłem być kolegą rocznikowym Karola Wojtyły” – dodaje.

Byli z Krakowa, Częstochowy, Katowic, a łączyło ich to samo pragnienie służenia Panu Bogu. „Karol Wojtyła był najzdolniejszy z całej naszej grupy, dlatego też kard. Sapieha kilka miesięcy wcześniej niż pozostałym udzielił mu święceń kapłańskich i wysłał na studia do Rzymu. Był z nami krócej niż reszta, ale to właśnie on najbardziej troszczył się o scementowanie naszej wspólnoty: jako pierwszy zaprosił wszystkich kolegów do Krakowa po powrocie i nigdy nie opuścił kolejnych rocznikowych spotkań, odbywa-

jących się za każdym razem u innego kolegi” – wspomina ks. kan. Strauch.

## W Bronowie i na Watykanie

Jedno z nich miało miejsce w 1977 r. w Bronowie, gdzie parafianie wraz z ks. kan. Strauchem świętowali właśnie jubileusz 100-lecia poświęcenia kościoła. Kard. Wojtyła przyjechał wtedy na całe uroczystości, spędził w Bronowie prawie dwa dni, poświęcił stację Drogi Krzyżowej, odprawił dwie Msze św. Tę obecność upamiętnia dziś specjalna tablica w kościele parafialnym.

Umacniania kapłańskiej wspólnoty nie zaniechał po wyborze na Stolicę Piotrową. Pierwsze rocznikowe spotkanie na Watykanie odbyło się w sierpniu 1980 r. „Wtedy na zaproszenie Ojca Świętego przyjechali praktycznie wszyscy. Później zdarzały się wyłomy, gdy komuś władze odmawiały wydania paszportu. Ja znowu miałem szczęście i udało mi się być na każdym z sześciu spotkań” – mówi ks. kan. Strauch.

Pamiątkowe zdjęcie całej grupy z 1980 r. wisiało później w pokoju Ojca Świętego. Jest ono szczególnie bliskie ks. Franciszkowi, któremu w tamtej chwili dane było stać najbliżej uśmiechniętego Papieża i trzymać go za rękę... „Tę fotografię polecił zdjąć ze ściany i podać sobie przed po-



Cząstka papieskiej spuścizny na wystawie w Pogórze



ARTURO MARI

żegnaniem podczas naszego ostatniego spotkania w listopadzie 2003 r. Było nas wtedy już tylko pięciu. Pochylił się nad zdjęciem i prosił o wiadomości na temat pozostałych kolegów. A ich nie było z nami, bo już nie żyją... – wspomina.

Serdecznie zapraszając kolegów kapłanów, Ojciec Święty podkreślał: „Watykan zawsze dla was jest otwarty”. Każde spotkanie to był czas wspólnej Eucharystii w prywatnej kaplicy, a potem wspólny obiad, kolacja – i rozmowy, często żartobliwe. „Choć to my czekaliśmy, co nam powie o sprawach Kościoła, on częściej milczał, nas prosząc o opowieści na temat tego, jak pracujemy w naszych parafiach. Wypytywał o nasze życie i zawsze nas słuchał z wielką uwagą. Ja wspominałem o Skoczowie. Pamiętam, kiedyś bardzo się wzruszył, gdy podziękowałem mu za napisany właśnie piękny »List do ludzi starszych«. Ogromnie się wtedy ucieszył... – mówi ks. Strauch. – Chętnie wracał też do czasów studenckich i tego, co działo się wówczas w Krakowie. Prosił, byśmy przypominali tamte czasy, wesołe anegdoty”.

## Papieska wystawa

Ojciec Święty zawsze obdarowywał ich rozmaity-

**Ostatnie spotkanie rocznikowych kolegów, wspólnie oglądających fotografię z 1980 roku. Pierwszy z prawej – ks. kanonik Strauch**

mi wydawnictwami. Nieodłącznym darem był oczywiście różaniec papieski. „Ten pierwszy, otrzymany w 1980 r., towarzyszył mi teraz, podczas pierwszej po jego śmierci parafialnej modlitwy za Ojca Świętego” – dodaje ks. Strauch.

Jedną z pamiątek tamtych spotkań są przywożone przez ks. kan. Straucha błogosławieństwa dla duszpasterzy i parafian z Pogórze, z własnoręcznym podpisem Ojca Świętego. To dziś jedne z najcenniejszych eksponatów wystawy poświęconej Papieżowi, zorganizowanej w parafialnej auli w Pogórze. Są tam papieskie medale pamiątkowe, różańce, zbiory filatelistyczne i fotografie.

„Umieściliśmy tu też znajdujące się w naszym parafialnym księgozbiore książeczki Ojca Świętego i o nim. Choć jest ich bardzo dużo, to oczywiście tylko wycinek całej wydawniczej spuścizny. Pozwala uzmysłowić sobie, jak wiele nam zostało w każdym wymiarze ludzkiego życia” – mówi proboszcz, ks. Ignacy Czader, zapraszając do zwiedzania ekspozycji, dostępnej codziennie od 16 do 20.

**ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ**

Odpust ku czci Miłosierdzia Bożego w Leśnej

## „Jego” święci

Święcenia kapłańskie przyjmował w uroczystość Wszystkich Świętych – 1 listopada 1946 r. Święci zawsze byli obecni w jego życiu. Wielu znamy dzięki temu, że to on, Jan Paweł II, wyniósł ich na ołtarze. Pamiętano o tym 3 kwietnia w Leśnej...

Odpust ku czci Miłosierdzia Bożego w parafii św. Michała Archaniola w Leśnej obchodzony jest od trzech lat. To z nadania Jana Pawła II, w niedzielę po Wielkanocy, w Godzinie Miłosierdzia odprawiana jest tu Suma odpustowa.

3 kwietnia w modlitwie pamiętano o zmarłym Papieżu. A uroczystość miała wyjątkowy charakter także dlatego, że tego dnia w leśniańskim kościele, znanym z obecności w nim 49 relikwii Świętych i Błogosławionych, zainstalowano kolejne dwie – osób kanonizowanych przez Jana Pawła II – św. Jana Sarkandra, patrona diecezji bielsko-żywieckiej, i św. Gianny Beretty Mollí.

Sprowadzenie z Ołomuńca relikwii św. Jana wiąże się z jubileuszem 10-lecia wizyty Papieża w naszej diecezji. Relikwie św. Gianny przysłał do Leśnej z Rzymu ks. Andrzej Urbański SDS, generał salwatorianów. To ją wybrali sobie za patronkę członkowie leśniańskiego Klubu Honorowych Dawców Krwi i Szpiku Kostnego, obchodzącego w tym roku 5-lecie istnienia.

Uroczystej Sumie odpustowej przewodniczył notariusz kurii diecezjalnej ks. Stanisław Lubaszka. W homilii, mówiąc o św. Janie, przypomniał, iż poniósł on męczeńską śmierć, bo nie chciał ujawnić tajemnicy spowiedzi: „Św. Jan zachęca nas do dobrego korzystania z sakramentu Miłosierdzia Bożego – ze spowiedzi świętej. Jakże ta zachęta jest potrzebna dzisiaj, kiedy przeżywamy Rok Eucharystii, ogłoszony przez Jana Pawła II”.

Przypominając św. Giannę, lekarkę, która nie wahała się oddać własne życie, by ratować swoje mające się urodzić dziecko, ks. Lubaszka zachęcał,



URSZULA ROGÓLSKA

by o jej wstawiennictwo prosiły zwłaszcza matki i małżonkowie niemogący się doczekać swoich dzieci z różnych przyczyn. Św. Giannę Ojciec Święty kanonizował przed rokiem. Św. Jana Sarkandra – dziesięć lat temu, podczas wizyty w Ołomuńcu, po której odwiedził diecezję bielsko-żywiecką. Jan Paweł II będzie obecny w ich pamięci także z wielu innych przyczyn. To on – jak mówił proboszcz parafii ks. Piotr Sadkiewicz – „dał podwaliny pod tę świątynię, kie-

dy jeszcze jako biskup Karol Wojtyła, w 1959 r. poświęcił i wmurował jej kamień węgielny. A po raz drugi odwiedził Leśną w 1965 r., by tu poświęcić wieżę kościoła”.

Po ogłoszeniu komunikatu o śmierci Ojca Świętego, niemal natychmiast przed kościołem zapłonęły znicze...

**W procesji światła wierni nieśli relikwie św. Faustyny oraz św. Jana Sarkandra i św. Gianny**

URSZULA ROGÓLSKA

Z Papieżem – czcicielem i obrońcą życia

## „Tak” dla cywilizacji miłości

„Przed dziesięcioma laty Jan Paweł II napisał encyklikę »Evangelium vitae«, traktującą o tym, jakie winno być nasze odniesienie do ludzkiego życia” – mówił w uroczystość Zwiastowania Pańskiego w bielskiej katedrze o. Roman Schulz OP. W dwa dni po zakończeniu ziemskiego życia Papieża dokument ten był szczególnie wymowny...

Pierwsza sobota miesiąca, wigilia święta Miłosierdzia Bożego – zauważało wielu, widząc Boże znaki w okolicznościach śmierci Jana Pawła II. Inni podkreślili jeszcze jedną – niestrudzony obrońca życia poszedł do domu Ojca tuż przed uroczystością Zwiastowania Pańskiego, która jest także Dniem Świętości Życia.



URSZULA ROGÓLSKA

**Obrońcy życia składają deklaracje duchowej adopcji dziecka poczętego w trakcie uroczystości w bielskiej katedrze**

Obrońcy życia licznie spotkali się tego dnia w bielskiej katedrze na Eucharystii. Poprowadziła ją konferencja o. Romana Schulza OP, który, nawiązując do encykliki »Evangelium vitae«, mówił o szacunku dla życia od jego poczęcia po naturalną śmierć. „Jako ludzie

wierzący jesteśmy bezwarunkowymi zwolennikami życia. Dlatego nie zgadzamy się ani na aborcję, ani na eutanazję, ani na karę śmierci” – zaznaczał o. Schultz.

O szacunku wobec życia mówił także w homilii biskup Tadeusz Rakoczy, odwołał się

także do postaci Jana Pawła II – „wielkiego czciciela i obrońcy życia”.

„Przeżywamy to święto w świetle jego nauki; jego życia i śmierci” – mówił Ksiądz Biskup, zachęcając do podjęcia dzieła duchowej adopcji dziecka poczętego: „Duchowa adopcja jest ważnym głosem obecności w Kościele i działania na rzecz życia, na rzecz nowej kultury, cywilizacji życia i miłości – projektu, który tchnął w cały świat Jan Paweł II”.

Po homilii obrońcy życia złożyli uroczyste przyrzeczenie dzieciomiesięcznej modlitwy w intencji dziecka poczętego, którego imię znane jest jedynie Bogu i indywidualnie złożyli deklaracje duchowej adopcji u stóp ołtarza.

UR

Na beskidzkiej ziemi

# Krzyżowe ślady

Szczególną miłoścą do Chrystusowego krzyża, którą Ojciec Święty zalecał nam w Skoczowie podczas pamiętnej pielgrzymki w maju 1995 r., sam okazywał do ostatnich chwil życia. Wszyscy oczekujący nowych wiadomości o jego stanie zdrowia dowiedzieli się o ostatniej Drodze Krzyżowej, odprowianej w pokoju cierpiącego Papieża...

„Bo tak Ojciec Święty modlił się często, a zawsze w piątek – podkreśla ks. inf. Władysław Fidelus. – Pamiętam też jeszcze z czasów seminaryjnych częsty widok ówczesnego biskupa Wojtyły, którego spotykaliśmy wczesnym rankiem na korytarzu, gdzie zawieszono były stacje Drogi Krzyżowej. My dopiero zaczęliśmy dzień, a on właśnie kończył odprawiać swoje nabożeństwo. Dlatego w konkatedrze w Żywcu w dniu jego pogrzebu modlitwy o 5.30 rozpoczęliśmy właśnie od Drogi Krzyżowej”.

W pamięci zostanie charakterystyczny kształt jego papieskiego pastorału zwieńczonego krzy-

żem, utrwalony nie tylko na fotografiach, ale też w sylwetkach krzyży, które stanęły w czasie jego pontyfikatu na naszej ziemi. Nawiązują do niego krzyże jubileuszowe, wzniesione m.in. na wzgórzu Trzy Lipki w Bielsku-Białej i na Matusce w Radziechowach. Taki krzyż znalazł się też np. na kopule kościoła pw. Jezusa Chrystusa Odkupiciela Człowieka w Czechowicach Południowych.

Wymownym śladem papieskiej obecności jest krzyż na skoczowskiej Kaplicówce. Pod nim Jan Paweł II spotkał się z rodakami dwukrotnie: w 1983 r. na lotnisku w Katowicach Muchowcu, a potem, gdy krzyż już przeniesiono, także w 1995 r. w Skoczowie. Stoi przed wejściem do kaplicy św. Jana Sarkandra, i pod nim gromadzą się wierni pod przewodnictwem Księdza Biskupa podczas dorocznych uroczystości sarkandrowskich. Tu po śmierci Papieża przychodzili nie tylko skoczowianie. Widoczny z daleka przypomina tak wiele... I tamte chwile spotkań z Ojcem Świętym, i to wszystko, o czym wówczas do nas mówił... **MB**

**Na Kaplicówce zapłonęły światelka pamięci**



ROBERT KOHUT

W Oświęcimiu

## Pamięć i wdzięczność

Oświęcim – Miasto Pokoju – łączył się w tych dniach ze wszystkimi, których dotknęła śmierć Jana Pawła II – Orędownika Pokoju.

Wierni zaczęli się gromadzić już w piątek po południu, na wieść o pogarszającym się stanie zdrowia Ojca Świętego. „Ludzie przychodzili spontanicznie, bez żadnych ogłoszeń czy zachęty” – mówi ks. kan. Józef Niedźwiedzki,

proboszcz parafii św. Maksymiliana. W sobotni wieczór po Apelu zamknięto kościół, a ludzie rozeszli się do domów. Kiedy dotarła wiadomość o śmierci Ojca Świętego – wrócili. O godz. 23 wzięli udział we Mszy św. koncelebrowanej przez wszystkich księży pracujących w parafii. Potem trwała nieustanna modlitwa.

Wyjątkowy przebieg modlitw w kościele św. Maksymiliana związany był także z pamięcią o nie-

zwykłej roli, jaką kard. Karol Wojtyła odegrał w powstaniu świątyni. W ciągu 20 lat starań zorganizowano tutaj 96 delegacji z petycją do władz o pozwolenie na budowę kościoła. Działania te wspierał kard. Wojtyła. Upragnione zezwolenie wydano dopiero w lutym 1979 r. – tuż po wyborze na Stolicę Piotrową. Także wyrazem wdzięczności była Msza św. w intencji Jana Pawła II, na którą 4 kwietnia do kościoła św. Maksy-

miliana przybyli nie tylko mieszkańcy, ale również władze miejskie i przedstawiciele organizacji.

W intencji Ojca Świętego modlono się także w pozostałych kościołach Oświęcimia. W parafii Wniebowzięcia NMP codziennie odmawiano Różaniec i odprawiano uroczystą Eucharystię. Podobnie w parafii św. Józefa. Kościoły pozostawały otwarte i nigdy nie były puste. „W tym wyjątkowym czasie także podczas katechezy prowadziliśmy dzieci i młodzież do kościoła na chwilę modlitwy i refleksji dotyczącej osoby i dzieła Jana Pawła II” – podkreśla ks. Mirosław Włoch.

KS. JMP

**GOŚĆ BIELSKO-ŻYWIECKI**

bielsko@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Żeromskiego 5-7, 43-300 Bielsko-Biała

tel./faks (33) 812 51 39

Redagują: Alina Świeży-Sobel – dyrektor oddziału,

Artur Kasprzykowski, Urszula Rogólska

asystent kościelny – ks. Jacek M. Pędziwiatr